Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami wynosi: na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 48 kr., na pocztamcie lwowskim 5 zr. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 zr. 36 kr. mon. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

GAZETA LWOWSKA.

Dodatek do Gazety Lwowskiéj obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiersza w pół kolumnie (drukiem garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1|2 kr. mon. konw. Za większe litery płaci się wedle tego, ile na zwyczajny druk obrachowane miejsca zajmą. Redakcyja Gazety Lwowskiéj przyjmuje tylko frankowane listy.

Wtorek **Nro. 2.** 6. Stycznia 1846.

Przegląd artykułów.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Ze Lwowa. —

JEMość najdostojniejszy Arcyksiążę Austryjacki Ferdynand d'Este, cywilny i wojenny jeneralny Gubernator Galicyi, powrócił do tutejszéj stolicy w najpożądańszém zdrowiu, dnia dzisiejszego o godzinie 3ciéj z rana.

Wypełniając postanowienie przeszłorocznego Sejmu, Senat Wolnego Miasta Krakowa zniósł z dniem 1. stycznia roku 1846 utrzymywaną dotychczas w Krakowie *Loteryję liczbową*, zakazał oraz wszelkie jakiejkolwiek nazwy loteryje, równie jak i udział w nich pod surową karą, ustanawiając na każdego przedawcę losów zagranicznych, prócz zabrania na skarb (konfiskacyi) losów, karę pieniężną 1000 złp., a na każdego roznosiciela takich losów karę pieniężną 500 złp.

Jedynie gra fantowa na ruchome lub nieruchome dobra, znajdujące się w wolném okręgu krakowskim może się za uprzedniém osobném na to pozwoleniem odbywać.

Od Prezydyjum c. k. Rządu krajowego galicyjskiego.

W Lwowie dnia 30go grudnia 1845.

Królestwo Lombardzko-weneckie.

Gazetta di Venezia donosi z Wenecyi pod dniem 26. grudnia: »Jego Mość Cesarz Wszech Rosyj jadąc z Florencyi przez Bononię i Rowigo, stanął dnia 23. wieczorem ze swoją świtą w Padwie, a nazajutrz dnia 24., przybył tu w najściślejszém *incognito* pod nazwą jenerała Romanów. Dostojny ten Podróżny uchylił się od wszelkich jego wysokiemu stopniowi przynależnych honorów, a w Fusinie przyjął tylko towarzystwo Jego Ces. Król. Mości najdostojniejszego Arcyksięcia Fryderyka, wiceadmirała i naczelnego dowódzcy c. k. marynarki, który Jego Cesarską Mość wiózł w otwartéj szalupie przez jezioro i kanał *Grande*, do królewskiego pałacu. — Przy wnijściu tamże przyjął Jego Cesarzowiczowsko-Królewiczowska Mość najdostojniejszy Arcyksiążę-Wicekról wraz ze swymi najdostojniejszymi synami Arcyksiążętami Leopoldem, Ernestem i Zygmuntem Rosyjskiego Monarchę z taką serdecznością, która odpowiada istnącym między oboma dostojnemi cesarskiemi domami przyjacielskim stosunkom, i zaprowadził Go do prze-

znaczonych dla dostojnego Gościa podczas jego pobytu w Wenecyi apartamentów.«

— Z Wiédnia. —

Jego Mość Cesarz Rosyjski opuściwszy dnia 27. grudnia Wenecyję, przybył dnia 29. wieczorem do Bruk, gdzie przenocował. — Dnia 30. z rana udał się Cesarz Jego Mość w dalszą podróż c. k. koleją żelazną przez Glognitz, gdzie był na obiedzie, poczém tegoż samego dnia o godzinie ósméj wieczorem przybył tu *incognito* jako jenerał Romanow i wysiadł w hotelu cesarsko-rosyjskiéj ambasady.

Wszystko tutejszéj załogi wojsko, do którego ściągnięto także kilka pułków z poblizkich okolic stolicy, wystąpiło dnia 31. grudnia przed południem na stokach (*glacis*) między zamkową i szkocką bramą w paradzie, na któréj się Cesarz Jego Mość, najłaskawszy nasz Pan wraz z Cesarzem Wszech Rosyi znajdował. Jéj Mość Cesarzowa i Jéj Mość Cesarzowa matka, następnie Ich Ces. Moście: Arcyksiężna Zofija, Hildegarda i Maryja jechały w powozie. — W południe była wojskowa uczta u dworu. Najdostojniejszy dwór, wraz z Jego Mością Cesarzem Rosyjskim zaszczycił w wieczór swą obecnością c. k. nadworny teatr zamkowy. — Potém udano się do apartamentów Jéj Mość Cesarzowéj na herbatę.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Z Londynu dnia 25. grudnia. Sir Robert Peel złożył już ministeryjum, zupełnie z tych samych członków, którzy przedtém byli w ministeryjum, wyjąwszy lorda Stanley, który wystąpił, i lorda Wharncliffe, który podczas ministeryjalnego przesilenia pożegnał się z tym światem. — Zapewniają, że Sir Robert Peel w porozumieniu z księciem Wellingtonem zaproponuje w ustawach zbożowych zniesienie tak zwanéj zmiennéj skali (*sliding-scale*) dla zaprowadzenia natomiast znacznie zniżonego stałego cła od wprowadzania zboża. —

Właściwą przyczyną, dla któréj się lordowi John Russell niepowiodło złożyć gabinet, było podług gazety *Times* to, że lord Grey, którego przeznaczono na ministra kolonijalnego, wzbraniał się stanowczo wstąpić do gabinego, jeżeli lord Palmerston jako minister spraw zagranicznych do niego należéć będzie. A że lord John Russell nie chciał ani od mianowania lorda Palmerstona odstąpić, ani też lorda Grey jako członka w swym gabinecie utracić, więc niepozostało mu nic innego, jak tylko się od przedsięwziętego dzieła uchylić.

Dnia 17. grudnia odbyło towarzystwo przeciw ustawom zbożowym w teatrze Kowentgarden piérwsze swe zgromadzenie w Londynie. Natłok był nadzwyczajny, zażądano dla więcéj niż 30,000 osób wstępnych biletów; około 6000 pomieściło się w całym domu, gdyż kurytarze i wschody były jak nabite ludem. Dla tego musiano czém prędzéj pootwiérać loże i całkiem uprzątnąć wszystkie drzwi, które widok w głąb obszérnéj sali utrudniały. Członek izby niższéj pan Villiers miał przewodnictwo. Gdy skończył mowę zagajającą, wystąpił po nim pan Cobden. Był on tego zdania, że jeźli tak wzrastać będzie agitacyja, tedy będzie towarzystwo musiało wznieść taką budowę, jaką jest kościół ś. Pawła, by się w niéj wszyscy przeciwnicy ustaw zbożowych pomieścić mogli, a niejedno z towarzystw ochraniających cła zbożowe byłoby rade, aby mu przynajmniéj tych, co się niezmieszczą, odstąpiono. Mając na celu jedyny przedmiot towarzystwa zniesienie ustaw zbożowych, oświadczył, iż nietroszczy się bynajmniéj o wypadki gabinetowe. Wiedział on o tém zawsze, że kilka gabinetów na głowę porazić trzeba, nim cel towarzystwa osiągniętym zostanie. Widoczną jest rzeczą, że ostatni gabinet umarł na chorobę ustaw zbożowych; wszelako nie wié on jeszcze dokładnie, jak się to stało, że się Sir Robertowi Peel jego zamysł nie powiódł. Ma on nadzieję, że wkrótce dowié się o tém w gabinecie, i spodziéwa się że Sir Robert Peel pomoże towarzystwu tamże wykonać to, czego miejskim swym gabinetem do skutku przywieść nie mógł. Teraz nie może już żaden gabinet przed parlament wystąpić, któryby nie kazał w mowie z tronu zaproponować zniesienia ustaw zbożowych. Poczém śród powstawania na ustawy zbożowe i największych pochwał swych słuchaczy, rozwodził się pan Cobden obszérnie nad tym tematem i nad niektóremi najnowszemi wypadkami, które z nim styczność mają. W końcu nazwał towarzystwo przeciw ustawom zbożowym wielką szkołą narodową. Po nim mówili także panowie Bright i Fox, a nareszcie rozeszło się zgromadzenie śród trzykrotnego, grzmiącego hurra za wolnym handlem.

—— dnia 26. grudnia. Na odbytém onegdaj w zamku Windsor posiedzeniu tajnéj rady postanowiono ostateczne otworzenie parlamentu na czwartek, to jest na dzień 22. sty-

cznia, nie zaś na wtorek, to jest na dzień 20., jak donosiły z początku dzienniki ministeryjalne. Nowy gabinet Sir Roberta Peel nie jest jeszcze zupełnie ukonstytuowany. Nie słychać jeszcze nic pewnego o obsadzeniu opróżnionéj przez śmierć lorda Wharncliffe posady prezydenta tajnéj rady. Pogłoska niesie, że lord Ellenborough będzie podobno jego następcą. Jednakże Sir Robert Peel odjechał już onegdaj do wiejskiéj swéj majętności Drayton Manor, gdzie się na święta Bożego Narodzenia znaczna liczba znakomitych osób zjechała.

Podczas gdy dziennik *Standard* powstaje na usiłowania ligi przeciwnéj ustawom zbożowym i wywołaną przez nią opiniję ludu na korzyść zasad wolnego handlu nazywa sztuczną, utrzymuje Gazeta *Times*, znana jako najcelniejszy organ londyńskiego handlowego świata, że ta opinija jest naturalną i oraz zbawienną, na którą zważać znowu wziął na siebie Sir Robert Peel powinność. »Sir Robert Peel jest znowu ministrem«, pisze Gazeta *Times*, »a naród jest uspokojonym. Przynajmniéj obligacyje idą w górę, a fabrykańci nabrali większéj odwagi do pomnożenia swych kapitałów. Być może, iż poświadczenie to jest zastarzałe, ale nié masz innego. Puls targowicy pieniężnéj szedł przeszłego tygodnia słabo, pomału i nieregularnie, zapowiadając powszechne obumieranie sił żywotnych. Sir Robert Peel powraca do gabinetu, a natychmiast reakcyja powstaje. Jestto niezawodnie powszechném przekonaniem, że Sir Robert Peel jest w stanie przywieść system do skutku. Żaden inny nie dokaże tego tak łatwo i bez przeszkody; żaden inny nie pochlubi się tak mocném stanowiskiem. Jest on Herkulesem, który sam jeden zdoła wymódz otworzenie bram handlu i dla naszéj handlowéj floty zdoła uczynić przystępném bogactwo »szczęśliwych wysp i atlantyckiego wybrzeża.« Rozmaite anomalija, które w jego osobie są połączone, dają mu klucz do wielu klas i wpływów, któremi żaden inny tak jak on dysponować nie może. Jest on prawdziwym typem naszego mieszanego i w różne kolory mieniącego się stanu. Z urodzenia i wewnętrznych sympatyj fabrykant, przez wychowanie i familijne związki arystokrata, przechodzi on rozmaite koleje, ale dójdzie nakoniec do pewnego rodzaju jedności, gdy do wiary swoich ojców i do swojéj rodzinnéj ziemi powróci. Słowo: wolny handel należało do najpiérwszych, które on usłyszał, i całe życie brzmiało mu ono w uchu, aczkolwiek zawsze było zagłuszane krzykiem stronnictwa, a może także i podszeptem prywatnéj dumy. *Quo semel est imbuta recens, servabit odorem Testa diu* (Czém skorupka za młodu nawre, tém i na starość trąci.) Właśnie teraz jest temu lat trzydzieści, jak niegdyś stary Robert Peel z największą bystrością umysłu i z największym gniewem powstał na nieszczęsne rozporządzenie z roku 1815, które handlowi, robocie i pomyślności kraju szkodliwém było. Minęło jedno pokolenie a jego syn żyje, by poszedł za tradycyją swego ojca. Sir Robert Peel powziąwszy raz ten zamysł, potrzebuje teraz wszelkiéj siły, którąby mógł dysponować, wszelkiéj pomocy, jakąby się tylko uzyskać dała. Znamy teraz tak nasze rozporządzenia, jak i naszego męża, owoż byłobyto bardzo niepotrzebną mądrością zajmować się przejrzeniem téj drogi, którą przeszedł teraźniejszy prawdziwy sprawca rzeczy. Zbieg tysiącznych przyczyn zrobił Sir Roberta Peel ministrem wolnego handlu. Wszystko jedno, czy nam przystoi czy nie. My musimy połknąć nasze kongruencyje, ulédz konieczności i dać naszę pomoc ministrowi, znoszącemu *de facto* ustawy zbożowe. Ma on rozwiązać zadanie nieobliczonych trudności. Ma on, czy w ten czy w inny sposób — omal żeśmy nie powiedzieli czy złym czy dobrym środkiem — pokonać zakorzenione przesądy niewiadomości, ponurą dumę odosobniającego się i rozpaczliwy egoizm tych, którzy się uważają za klasy w téj mierze interesowane, jakoż do rozwiązania tego trudnego zadania, domaga on się słusznie pomocy od każdego męża, który teraźniejszéj jego sprawie sprzyja.«

Francyja.

Z Paryża d. 25. grudnia. Będący w Paryżu deputowani zgromadzą się jutro po południu w konferencyjnéj sali izb na tymczasowe tajne posiedzenie, dla obrania losem wielkiéj, z dwudziestu członków złożonéj deputacyi, która powita Króla pojutrze, to jest 27., w którymto dniu Jego król. Mość osobiście izby zagai. Poczém dnia 29. zbierze się izba deputowanych na publiczne posiedzenie dla złożenia biur. Obranie wice-prezydentów i sekretarzy nastąpi zapewne na posiedzeniach dn. 30 i 31. Komisyja do adresu nie będzie, jak się zdaje przed drugim stycznia mianowana. W końcu przeszło-rocznych posiedzeń pozostawiła izba w stanie sprawozdania 14 wniosków do ustawy i 8 propozycyj; niektóre z nich wzięte będą pod obrady zaraz na początku tegorocznych posiedzeń.

Dnia 19. grudnia przybył do Marsylii na

pokładzie francuzkiego parostatku *Meteor Sid et Hadsch* Abd-el-Kader Ben Mohammed el Aczacz, Basza z Tetuanu, poseł Cesarza marokańskiego do Króla Francuzów. Świta jego złożona jest między innymi z dyrektora cła, nadzorcy szkół publicznych i z dowódzcy wojska w Tetuanie. Poseł ten wiezie od Cesarza marokańskiego dla Króla Francuzów w podarunku sześć pięknych koni, lwa, dwa strusie, sześć gazeli (koz afrykańskich), następnie wyroby marokańskiéj przemysłowości, jako to: tkaniny, skóry i t. p. Przy wylądowaniu powitano go piętnastu wystrzałami z dział.

Wiadomości z Afryki zamieszczone w *Journal des Debats,* zdają się zapowiadać wielkie przygody. Abd-el-Kader zwabił marszałka Bugeaud w południową kończynę Algiéryi, a potém spieszno rzucił się w głąb posiadłości francuzkich, jakoż od dnia do dnia spodziéwają się jego pojawienia przed Algiérem. Rzecz naturalna, że Emir ten nie może być bynajmniéj niebezpiecznym dla stolicy francuzkiéj kolonii w Afryce, ale obawiają się bardzo słusznie, aby on po drugi raz nie spustoszył ogniem i mieczem Metydszy, tego jedynego punktu, gdzie dotychczas starano się stanowczą zaprowadzić kolonizacyję. Chociaż *Journal des Debats* tylko nadmienia o takiéj obawie, więc jestto dostatecznym dowodem, że niebezpieczeństwo jest groźne. Algiér bowiem nietylko że jest ogołocony z regularnego wojska, lecz musiał nawet niejaką część swojéj milicyi obywatelskiéj posłać na obronę poblizkich placów, tak, iż Francuzi nie byliby w stanie oprzéć się dzielnie Abd-el-Kaderowi w Metydszy. Zdaje się, że francuzkim wojskom w Afryce, które już od półtora miesiąca prawie w ustawicznym są ruchu, dotychczas nadzwyczaj sprzyjała pogoda, i że one szczęśliwie przebyły trudy téj wyprawy; ale teraz i w Afryce nastała zima, a jeżeli dotychczasowe trudy wojska będą trwać i w śród słotnéj pory roku, tedy wkrótce większa część afrykańskiego wojska stanie się niezdatną do boju. —

Szwajcaryja.

Z Kantonu Lucerny. Proces z powodu śmierci pana Leu zbliża się już do końca. Dnia 16. grudnia było ostatnie przesłuchanie Jakóba Müller de Stechenrain; dn. 18. odbył on spowiedź podług katolickiego obrządku, a dziś był przypuszczony do komunii. Jak prędko, czy w miesiąc wcześniéj lub późniéj nastąpi dalszy ciąg procesu, a pomimo wszelkich wątpliwości radykalistów, niezawodne wykonanie wyroku, to zawisło jeszcze od decyzyi najwyższego sądu, to jest: czy trzymiesięczny termin kontumacyjalnéj cytacyi ma być dotrzymany czy nie. Potwierdzająca decyzyja przewlekłaby tę sprawę, gdyż nateneczas Müller żyłby jeszcze tak długo, iż przezto nadarzyłaby się sposobność do konfrontowania zawikłanych w tę sprawę.

Państwo Papiézkie.

Datowany pod dniem 18. grudnia list zawiéra następujące szczegóły o pobycie Cesarza Rosyjskiego w Rzymie: Onegdaj posłał Jego Ces. Mość drugiego sekretarza tutejszéj swéj ambasady do Palermo dla doręczenia Cesarzowéj i Księżniczce Ołdze bogatych w Rzymie kupionych klejnotów, które po większéj części z kameów, rzniętych drogich kamieni i mozaiki są złożone. Podczas pięcio-dniowego tylko pobytu wynagrodził Cesarz Mikołaj usiłowania naszych artystów tak wspaniałomyślnie, iż ten czyn zasługuje na największe podziękowanie. Cały dzień poświęcił wycieczkom do Tiwoli i Fraskati, i zwidzaniu najznakomitszych galeryj rzymskich *Príncipi.* Byłoto podobno największym trudem w całéj jego włoskéj podróży. A to dla tego, ponieważ w Rzymie nié ma jeszcze dotychczas nawet dla pomiernéj wystawy pięknych sztuk żadnego obszérniejszego lokalu jak na placu *Piazza del Popolo*, przezto nie mogły dzieła rzeźbiarskie prawie nigdzie być umieszone. Widząc to Cesarz, skłonił się do małéj ofiary: przez wązkie i brudne ulice szedł pieszo albo jeździł w powozie pomimo wielkiego natłoku ludu do pracowni najznakomitszych rzeźbiarzy, chociaż one na nieprzyjemnych mniejscach położone były. Wracając z powyżéj wymienionych pracowni rzeźbiarskich przywiózł do swego pomieszkania przeszło 1600 próśb, które do powozu jego wrzucono. Niewiadomo jeszcze, które z tych rzeźbiarskich utworów będą dla cesarskich zbiorów zakupione; jednakże wyznaczono na ten cel milijon skudów. Podług własnych zeznań Cesarza, najdroższe wspomnienie obudziły w nim muzea i widok książnicy watykańskiéj. Zwidził on dwukrotnie tak piérwsze jak i drugą, a biblijotekę na końcu także z kardynałem Mezzofanti. Nic nie zajęło bardziéj jego ciekawości tamże, jak ryty na cedrze staro-ruski kalendarz, który od Piotra Wielkiego ma pochodzić, tudzież liczne, dla służby bożéj przeznaczone, również tamże przechowane kościelne naczynia staro-greckiego kościoła.

NOWINY.

Zaczęły się już zapusty, — jakież więc możem dawać nowiny, jeżli nie wesołe. Każdemu, czy chce czy nie chce, karnawałowe natrącają się obrazy, do ucha dolatują rozmowy o strojach i tańcach; nié ma tak odległéj ulicy, gdzieby nie zakradł się jaki projekt balikowy, a nawet przedmiejskiemu mieszkańcowi nieraz w nocną ciszę, po północy wracający fiakier zaturkocze w ucho: karnawał!... Już nawet dnia 1. b. m. odbył się pierwszy krok zaprezentowania się przed naszą publicznością, odegraniem próby tegorocznych tańców karnawałowych w sali towarzystwa muzycznego, która jak zwykle była pełna, i jak zwykle podobały się tańce, bo nowe, bo na tych tonach zadrzała niejednemu niejedna nadzieja. — Mówiąc w przeszłych »Nowinach« o rozmaitych balach, zostawiliśmy na późniéj wspomnienie o *redutach*, które wszakże dla wielkiéj części stolicy naszéj stanowią główną zabawę, jakby Francuz powiedział, zabawę *par préférence*. Owoż nie wiele będziemy mieli redut, ma ich bowiem być tylko pięć, i te przemieniwszy swój używaniem uświęcony czas, z dawnych niedziel i późniejszch śród, przenoszą się na poniedziałki. I jak dalece karnawał działa nietylko na nogi ale i na umysły, najlepszy dają nam dowód pojawione wiérsze niemieckie, któremi wesoły jakiś balów, szlachetnych przedsięwzięć i pięknych Pań uwielbiciel, zaprasza na wspomniony już przez nas *bal kostiumowy*. *) Wszakże jest i polskie tego zaproszenia naśladowanie, w którém obok lekkiéj wesołości, przebija się pióro silne i doświadczone w ważniejszych zapasach poetycznych. A że w tych ładnych wierszykach odzywa się myśl, któraby przy ciężkich czasach Damom naszym w każdym karnawale przypominać nie zawadziło, przytaczając je tutaj w całości, mniemamy zrobić przyjemność czytelnikom naszym:

Zapusty idą — z niemi zabaw chwile,
Z niemi poskoczny bieży także Bal;
Aby go przyjąć i powitać mile,
Radość nam hasłem — rzućmy troski w dal!
Ale jak wiosna smutna jest bez kwiatu,
Obraz nieświetny kiedy nié ma ram;
Tak téż Bal na nic nieprzyda się światu,
Gdy go nie wieńczy grono pięknych D a m!
Waszychto P a n i e na to wdzięków trzeba,
Aby śmiertelnik rozkosz życia znał;
Wszak w dobry humor nawet ów pan nieba,
Puhar nektaru z rączek wdzięków brał.
Słuszność mi przeto przyznacie Boginie,
Że Bal ogłaszam w ten zapustny czas;
»A że to w zamiar d o b r o c z y n n y czynię,«
Tém śmielej mogę i zapraszać Was.
Nie trudźcie myśli w przybór toalety,
Wytworny przepych jestto świetne Nic;
Stroją Was milsze z natury zalety,
Dobroć serc Waszych, urok Waszych lic!
Gdy w te przymioty ubrane przyjdziecie,
Liczny Wasz orszak zajmie przestrzeń sal,
Któż wtedy powié, że widział na świecie —
P i ę k n i e j s z y B a l?

* * *

By zaś naszą nowinkową kronikę nie posądzono o zbyteczne roztrzepanie, dodamy z tutejszego pisma *Leseblätter* poważniejszą wiadomość, która śród wesołości karnawałowéj z jednéj strony, a smutnéj drożyzny z drugiéj strony, przyjemne robi wrażenie. Wspominaliśmy już w Gazecie naszéj z dnia 30. października r. z. o stowarzyszeniu znakomitszych i bogatszych członków tutejszéj gminy izraelickiéj, w celu przysposobienia taniéj żywności dla ubogich. Owoż to dobroczynne przedsięwzięcie przyniosło już nie jeden piękny owoc, nie jednéj nędzy przyszło w pomoc. Dzięki urządzonemu w tym celu komitetowi, od dwóch już miesięcy rozdają żywność dwa razy na tydzień 800 ubogim rodzinom, po takich cenach, że ciż ubodzy nie znają wcale teraźniejszéj drożyzny: Bochenek chleba $2^1/_2$ funtowy 16 kr. w. w. kosztujący, dostają oni po 10 kr. w. w., i prócz tego bezpłatnie w dodatku do każdego bochenka po jednéj kwarcie zdrowych ziemniaków. Nie można tu nie wspomnieć Jp. N a t h a n a S o k a l a, który jako członek komitetu, nietylko ze znacznym datkiem przystąpił do towarzystwa, lecz prócz tego wziął na siebie zmudny obowiązek skupowania i rozdzielania żywności, i nieraz z własnéj kieszeni znaczne zalicza kwoty, za które w najstosowniejszym czasie zakupuje żywność, i dopiero po częściowém jéj wyprzedaniu, wyłożone na nią pieniądze odbiera.

Dzięki gościnnym wystąpieniom pana P f e i f f e r a, wzbogacił się nasz repertoarz drugą już nowością; jest nią dramat R a u p a c h a, pod nazwą: *Ramiro, Król Nawarry*, w którym rzeczony artysta po raz ostatni u nas występował. Dramat ten jest zajmujący, ma nawet sceny żywo malowane, w których przebija czasem koloryt hiszpański. W tém wystąpieniu, jak i w poprzednich okazał pan P f e i f f e r niemało talentu, to téż zadowolenie publiczności pojawiało się tym razem rzęsistemi oklaskami i

*) Bal ten miał się odbyć dnia 20. b. m., lecz został na późniéj odłożony.

sześciokrotném tak wśród sztuki, jak i przy końcu wywołaniem.

Jutro zaś ma być przedstawiony nowy zupełnie i nieznany jeszcze dramat w jednym akcie naszego Korzeniowskiego, pod nazwą: *Pani Kasztelanowa*, o którym poprzednio wspominaliśmy już w Gazecie naszéj.

WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

(*Z korespondencyi prywatnéj*).

Z Tarnopola, dnia 4. stycznia. Dochodzące tu ze wszech stron kraju wiadomości o spadaniu cen zboża, zwolniły i u nas ruch handlowy, przyczém najbardziéj zeszła z ceny pszenica, a po niéj żyto i hreczka. Atoli wywóz rozmaitego zboża do Lwowa trwa ciągle, i ceny pewnoby ciągle były wysokie, gdyby nie to, że spekulańci, pomni na szczupłe zbiory, przez nagłe rzucenie się do kupna, podpędziwszy ceny, teraz się upamiętali, i bardziéj nad przyszłością zastanawiać się poczynają. Dziś płacą u nas za korzec staréj pszenicy 11 zr. do 11 zr. 30 kr., żyta (którego korzec waży 150 ℔ wiéd.) 8 zr. 30 kr. do 9 zr., hreczki staréj 7 zr., nowéj 6 zr., owsa 5 zr. w. w. Jęczmień ciągle się trzyma w górze i nie dostanie go niżéj 8 zr. w. w. za korzec. — Okowitę kupują tu dla Multan i Ziemi Siedmiogrodzkiéj, i płacą za garniec po 30 kr. m. k. — Rozgłoszona wieść o gniciu ziemniaków w naszéj okolicy, jest tylko sprawą tych oszukaństwem się trudniących spekulantów, którzy tym sposobem chcieliby ciągnąć dla siebie korzyści, i niejednego już właściciela ziemskiego uwieść potrafili.

Ze Stanisławowa, d. 2. stycznia. Pogłoska o gniciu ziemniaków w naszych stronach, okazała się dotąd po największéj części płonną; gdzie tylko wcześnie sadzone i dościgłe w suchym czasie zebrano, i nie zaraz ziemią obłożone, lecz dla wyparowania otwarto w kopcach zostawione były, tam nié masz nawet śladu psucia się. Wydatki w gorzelniach są w ogóle małe, co zapewne do podrożenia wódki przyczynić się może; dziś płacą tu za garniec okowitéj 30 kr. m. k. Dotąd jest tylko średni pokup na wódkę. — W handlu zbożem, prócz na potrzebę krajową nie masz u nas żadnego ruchu: Korzec pszenicy ozimej stoi na 14 zr., jaréj 12 zr., żyta 10 zr., jęczmienia 7 zr. 30 kr., hreczki 7 zr. 30 kr., kukurudzy 7 zr. 30 kr., owsa 5 zr., ziemniaków 1 zr. 40 kr. do 2 zr., jagieł 16 zr., grochu 10 zr. w. w. — Sążeń siana 22 zr. 30 kr. do 25 zr. w. w.

Z Sanoka, dnia 28. grudnia 1845. Na naszym jarmarku dnia 22. b. m. odbytym, było do 800 wołów, a z tych sprzedano do 650, parę najdroższych po 126 zr., a najtańszych po 70 zr. m. k. Właściciele wołów źle wyszli, gdyż kupcy wiedząc że woły dla braku paszy do stajen już powracać nie mogą, zakupili je po tanich cenach, tłumacząc się wprawdzie tém, że teraz i w Ołomuńcu zła jest sprzedaż.

Zboże trochę z ceny spadło; korzec pszenicy płacą teraz po 16 zr., żyta 13 zr., jęczmienia 10 zr., owsa 5 zr., ziemniaki 1 zr. 30 kr. do 2 zr. w. w. Przyczyną spadnięcia cen zboża jest podobno to, iż gnicie ziemniaków nagli do robienia z nich użytku, zboże zaś każden, kto tylko może, stara się nadal zachować. Gorzelnie nie chwalą sobie tegorocznych wydatków, bo z nadpsutych ziemniaków mniéj musi być spirytusu. Wódka podniosła się w cenie; producenci nie chcą sprzedawać 31stopniowéj okowitéj niżéj 40 kr. m. k. za garniec. O sprzedaży znacznych partyj nie słychać, chociaż żydzi węgierscy ciągle są gotowymi kupcami.

Z Ołomuńca. Targ na woły dnia 31. grudnia. Jeszcze gorszym był nasz dzisiejszy targ od poprzedzającego, albowiem wszystkiego wraz z tém co z przeszłego tygodnia pozostało, mieliśmy tylko 211 wołów w samych małych partyjach, a i te nie wszystkie znalazły kupca. Z Berna byli tym razem handlarze i zakupili przecie pewną liczbę. Na przyszły tydzień nie spodziéwamy się lepszego targu.

W Wiédniu trzyma się cetnar wołowiny około 40 zr. w. w., a urzędowa taxa funta na styczeń r. 1846 postanowiona została na 10 kr. mon. konw.

Teatr polski.

Jutro: *Pani Kasztelanowa*, dramat w 1 akcie Korzeniowskiego, i *Wexle przecięte*, krotochwila ze śpiewami, z muzyką Damsego.

Redaktor J. N. Kamiński — Nakładem Spadkobierców Frańciszka Krattera.
(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.) (Dodatek nadzw.)

3933 (3)

Siódmy obrachunek

c. k. uprzyw.

Riunione Adriatica di Sicurtá

(adryjatyckiego towarzystwa zabezpieczającego) w Tryjeście.

Na główném posiedzeniu tegoż Towarzystwa dnia 6. października odbytém, przedłożono następujący obrachunek co do wypadków przedsiębierstw w siódmym roku rachunkowym, to jest od 1. lipca 1844 do 30. czerwca 1845.

Pozostałość z premijów szóstego roku rachunkowego .		698200 zr. — kr.
Całkowity wpływ za premije w siódmym roku rachunkowym za zabezpieczony kapitał 208,129,902 zr. 6 kr		961723 zr. 9 kr.
Dochód z obrotu funduszów		19917 zr. 13 kr.
		1679840 zr. 22 kr.
od czego jednakże za wynagrodzone szkody, zabezpieczenia z innymi wspólne i koszta administracyi odtrącić należy		800809 zr. 16 kr.
przeto jeszcze pozostaje .		879031 zr. 6 kr,
Od téj summy należy prócz tego odtrącić:		
Premije za nieupłynione jeszcze zabezpieczenia .	801700 zr. — kr	
20 pCtu na fundusz rezerwowy	17983 zr. 54 kr.	819683 zr. 54 kr.
a tak pozostaje .		59347 zr. 12 kr.

czystego dochodu, który rozdzielony na akcyje do końca czerwca wydane, na każdę z nich daje 30 zr. 20 kr.

Stan oddzielnego funduszu rezerwowego:

Fundusz rezerwowy wynosił z zamknięciem 6go roku rachunkowego	75610 zr. 20 kr.
i powiększył się procentem od niego wynoszącym .	3024 zr. 24 kr.
Agio od zwróconych akcyj uzyskane	4211 zr. — kr.
Z tegorocznego dochodu odłożono	17983 zr. 54 kr.
przeto oddzielny fundusz rezerwowy z dniem 30. czerwca 1845 wynosi . .	100829 zr. 38 kr.
nie licząc wymienionego wyżéj funduszu rezerwowego z premijów, czyniącego	801700 zr. — kr.

W Tryjeście, dnia 7. października 1845.

Wykazane powyżéj **rezultaty** udowodniają dostatecznie kwitnący **stan funduszów adryjatyckiego towarzystwa zabezpieczającego**, albowiem towarzystwo to prócz **kapitału pierwotnego** .	2000000 zr. — kr.
ma jeszcze **w ogóle w rezerwie** do . , .	1000000 zr. — kr.
do czego doliczyć można **wpływ za roczne premije i procenta**, czyniący	1000000 zr. — kr.
przeto stronom zabezpieczonym przedstawia to towarzystwo w **całkowitéj rękojmi**	

cztéry milijony złotych réńskich mon. konw.

Również wielka liczba **zapłaconych szkód**, które według szczegółowych obwieszczeń Dyrekcyi **1432** zabezpieczonym **stronom** wynagrodzono, i które wyniosły **summę 587107 zr. 16 kr.**, nowym są dowodem dobroczynnego wpływu **Instytutów zabezpieczających** dla tych wszystkich, którzy przeciw szkodom tak łatwo od **rozpasanych żywiołów** wyniknąć mogącym, pośrednictwa tychże Instytutów jako jedynéj **ochrony** używają, któregoto pośrednictwa każden chętnie chwytać się powinien, gdyż koszt w takim razie mało znaczącym tylko nazwać można.

Tę pożyteczną **działalność**, w któréj **adryjatyckie towarzystwo zabezpieczające** według powyższych wykazów wielki zaiste ma udział, **zamierza ono bardziéj jeszcze rozszérzyć**, albowiem na wspomnionèm tu na wstępie głównèm posiedzeniu, prócz kilku środków coraz bardziéj powažność towarzystwa popierających i prócz **przedłużenia** pierwotnie postanowionego **trwania towarzystwa** tymczasowo aż **do roku 1862**, postanowiono też **wziąć na siebie**

zabezpieczenie rogacizny

o którym to ostatnim przedmiocie, zaraz po otrzymaniu **najwyższego zezwolenia** bliższe szczegóły ogłoszone będą; tymczasem zaś niżéj podpisana ajencyja składając podziękowanie za doznane dotąd zaufanie i za liczne do niéj zgłaszania się o zabezpieczenie, poleca się znowu uniżenie z wszelkiém dotychczasowem **zabezpieczeniem**, które się dotyczy **szkód od pożaru i piorunów, w budynkach, meblach, machinach, składach towarów, zbożu i bydle, tudzież wszelkich szkód od żywiołów w towarach będących w drodze lądem lub wodą.** Co do przedłużenia tych zabezpieczeń i brania ich na nowo, niżéj podpisana ajencyja po powyższém przedłożeniu stanu rzeczy, tém większą robi sobie nadzieję, ile że tak ona sama jakoteż i Dyrekcyja trzymać się będą stale zasad prawych i słusznych, których **Riunione** zawsze od swego początku względem stron zabezpieczonych przestrzegała.

We Lwowie, w listopadzie 1845.

Główna ajencyja dla Galicyi.

Józef Aloizy Justian.